

Roman Łyczywek

Miscellanea karno-procesowe (V)

Palestra 30/4(340), 68-70

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z NOTATNIKA OBROŃCY**MISCELLANEA KARNO-PROCESOWE (V)****1. Dwie wątpliwości co do wykładni art. 165—168 k.p.k.**

Ratio legis przepisów art. 165 § 1 i art. 166 § 1 k.p.k. ma swe psychologiczne i społeczne uzasadnienie. Przepisy procesowe wychodzą z założenia, że od nikogo nie można wymagać, by w interesie realizacji zasady procesowej prawdy obiektywnej obciążał się sam, narażając się przez to na odpowiedzialność karną. Wprawdzie prawo do odmowy składania zeznań ogranicza w pewnym stopniu możliwość ujawnienia winnych i ich ukarania, jednakże jest ono świadomym odstępstwem od tej zasady, poczynionym z pobudek humanistycznych. W praktyce stwarza się w ten sposób również tamę przed pojawieniem się w materiałach procesowych większej liczby zeznań fałszywych lub budzących — w granicach doświadczenia życiowego — daleko idące wątpliwości (por. np. orzec. SN IV KR 313/74, OSPIKA 1978, poz. 153).

Podobne uzasadnienie ma zresztą również przepis art. 167 k.p.k., pozostawiający prawo do zwolnienia od składania zeznań w ręku przewodniczącego sądu (art. 86 § 1 i 2 k.p.k.), podczas gdy rozstrzygnięcie sytuacji z art. 165 § 1 i art. 166 § 1 k.p.k. pozostaje w rękach świadka (ustawa używa też zamiennie słowa „osoba”).

Te wstępne uwagi mogą się okazać przydatne przy rozważaniu dwóch wątpliwości, nasuwających się przy wykładni powyższych przepisów.

a). Konkubinat stwarza niewątpliwie między konkubentami stosunek „najbliższy”, co uprawnia konkubenta — na zasadzie art. 165 § 1 k.p.k. w związku z art. 120 § 5 k.k. — do odmowy składania zeznań. W tym zakresie (jak również w innych stosunkach prawnych w naszym systemie prawnym) konkubinat został zrównany z małżeństwem (por. orzec. SN V KR 203/75, OSN PG 1976, z. 9). Wątpliwość pojawia się dopiero przy wykładni przepisu art. 165 § 2 k.p.k. Chodzi o to, czy po ustaniu stosunku konkubinatu przysługuje nadal dawnemu konkubentowi prawo do odmowy zeznań.

Szereg argumentów mogłoby przemawiać za pozytywnym rozstrzygnięciem tego pytania, mianowicie takich, jak:

— ogólna tendencja naszego ustawodawstwa do zrównania stosunku konkubinatu ze stosunkiem małżeństwa,

— fakt, że między stosunkiem małżeństwa, które „ustało”, a zakończonym stosunkiem konkubinatu zachodzi raczej różnica formalnej natury,

— fakt, że najbardziej ważkim argumentem „bliskości” byłych małżonków lub byłych konkubentów jest ewentualne posiadanie wspólnych dzieci, co przecież może mieć miejsce tak w małżeństwie jak i w konkubinacie.

Stanowisko pozytywnej odpowiedzi na postawione wyżej pytanie wyraża również, zdaje się, Łojewski (por. K. Łojewski: Instytucja odmowy zeznań w polskim procesie karnym, Wyd. Prawn., 1970, s. 71).

Wydaje się jednak, że ustawa nie pozwala na przyjęcie tego pozytywnego stanowiska. Artykuł 165 § 2 k.p.k. wyraźnie zacieśnia krąg osób „najbliższych” wymieniony w art. 165 § 1 k.p.k. — do osób objętych „małżeństwem lub przysposobieniem”. Brak też uzasadnienia do rozszerzającej wykładni art. 165 § 2 k.p.k. Z chwilą ustania stosunku konkubinatu ustawa preferuje stosunki oparte na for-

malnej podstawie prawnej w porównaniu z tymi, które oparte są na podstawie faktycznej. Do takiego samego wniosku musi nas doprowadzić ścisła wykładnia art. 120 § 5 k.k., gdzie mówi się o osobie pozostającej faktycznie we wspólnym pożyciu, a więc gdzie używa się czasu teraźniejszego a nie przeszłego. Art. 165 § 2 k.p.k., rozszerzając czas obowiązywania prawa do odmowy zeznań, nie obejmuje zatem tym rozszerzeniem byłych konkubentów.

b). Art. 168 k.p.k. w ramach toczącego się postępowania karnego określa granice, po przekroczeniu których osoba uprawniona do odmowy zeznań (art. 165 § 1 i art. 166 § 1 k.p.k.) lub zwolniona od składania zeznań (art. 167 k.p.k.) może skorzystać z przysługującego mu prawa. Granicą tą jest moment: „przed rozpoczęciem zeznania na rozprawie”.

Ustawa nie zawiera ograniczenia w kwestii przesłuchania w procesie (na rozprawie) świadka tylko jeden raz. Nic nie stoi na przeszkodzie, by ten sam świadek zeznawał kilkakrotnie na rozprawie. Może to w szczególności mieć miejsce wtedy, gdy sąd dopuści tego samego świadka ponownie w tym samym postępowaniu, i to bądź po przerwie rozprawy, bądź też na nowej rozprawie, po uprzednim odroczeniu (art. 347 § 2 lub art. 350 § 1 k.p.k.). Może to nastąpić także po uchyleniu wyroku I instancji przez sąd rewizyjny albo wtedy, gdy sąd, już po przesłuchaniu danego świadka, skieruje sprawę do prokuratora w trybie art. 340 § 1 lub § 2 k.p.k. We wszystkich tych wypadkach zachodzić będzie sytuacja „rozpoczęcia zeznania na rozprawie”, to jest sytuacja, która musi być poprzedzona oświadczeniem świadka o korzystaniu z prawa przysługującego mu na zasadzie art. 165 § 1, art. 166 § 1 lub art. 167 k.p.k.

Skoro przepis art. 168 k.p.k. nie zastrzega, by możliwość odmowy zeznań można było zadeklarować jedynie przed pierwszym zeznaniem na rozprawie, to uznać należy, że prawo to przysługuje świadkowi przed początkiem każdego jego zeznania na rozprawie. Ani wykładnia gramatyczna, ani wykładnia teleologiczna nie dają podstaw do odmiennego tłumaczenia przepisu: Brak też podstaw do różnicowania sytuacji między rozprawą przerywaną, odroczoną lub toczącą się ponownie od początku na skutek złożenia nowego aktu oskarżenia bądź na skutek sprawy do ponownego rozpoznania.

Niewątpliwie rację ma Łojewski (op. cit., s. 30), że „wszelkie pomyłki wykładni, poszerzanie lub zawężanie granic odmowy zeznań mają swe źródło w braku ścisłej konkretyzacji istoty dobra chronionego i podstawy odmowy zeznań.”

2. Ani areszt, ani zatrzymanie, lecz...

Zastanówmy się nad sytuacją, jaka niecodziennie wprawdzie, ale niejednokrotnie zdarza się szczególnie wtedy, gdy zakłady karne znajdują się dość daleko od miejsca rozprawy sądowej.

Sąd wydaje w stosunku do oskarżonego X, pozostającego do tej chwili w areszcie tymczasowym, postanowienie o uchyleniu aresztu lub ogłasza wyrok uniewinniający tegoż oskarżonego. Dzieje się tak zresztą najczęściej w godzinach południowych, już po zakończeniu rozprawy.

Po wydaniu takiego postanowienia lub wyroku konwój milicyjny niejednokrotnie wraca pospiesznie do zakładu karnego, zwłaszcza że sekretariat sądowy bywa czasem nieczynny. Oskarżony, pozostający już w tej chwili bez najmniejszej wątpliwości na wolności, praktycznie zostaje zapakowany do samochodu milicyjnego, którym przyjechał na rozprawę, i wraca do swej starej celi i na starą pryczę.

Następnego dnia często bywa tak, że sekretariat sądowy sporządza nakaz zwolnienia i wysyła go pocztą do zakładu karnego. Z reguły (wyjąwszy szczególnie pechowe zdarzenia) nakaz taki dopiero po blisko trzech dniach dociera do zakładu karnego i tam poddany zostaje administracyjnemu załatwianiu.

W sumie więc „były tymczasowo aresztowany” faktycznie opuszcza nieraz zakład karny w kilka dni po ogłoszeniu mu zwalniającego orzeczenia. Sprawa ta może z „szerszego punktu widzenia” nie jest tak ważna, ale ważna jest na pewno dla osoby najbardziej zainteresowanej, jak również ważna z punktu widzenia pewnych zasad, od których nie sposób się odżegnać.

Jaki jest status X po ogłoszeniu mu postanowienia o uchyleniu aresztu? Oczywiście nie jest on tymczasowo aresztowanym, nie ma też najmniejszych podstaw do tego, by uznać, że jest „zatrzymanym” w rozumieniu art. 206 k.p.k. A przecież realnie stawiając sprawę, trudno go nazwać już wolnym. Jest człowiekiem typu nie „skategoryzowanego”.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ten, kto wyjeżdża z zakładu karnego „z nadzieją”, że tam powróci, ma w zakładzie karnym szereg spraw nie załatwionych i musi on być jakoś skreślony z rejestru, musi oddać książki, odebrać depozyt itp. Przyjazd więc X do „dawnego” zakładu karnego jest konieczny, ale jest już przyjazd człowieka wolnego. Może on oczywiście skorzystać z gotowego do jazdy samochodu, może — w braku innych możliwości — jeszcze przenocować w swym poprzednim zakładzie karnym, ale... to wszystko.

Orzeczenia o zastosowaniu najsurowszego środka zapobiegawczego lub o jego uchyleniu są decyzjami o wielkiej randze, nie mówiąc już o znaczeniu dla dotkniętego takim orzeczeniem człowieka. Wykonanie takiego orzeczenia w żadnym stopniu nie powinno się „rozwadniać”. Sprawa dopełnienia przez byłego tymczasowo aresztowanego czynności o charakterze czysto administracyjnym — to zupełnie inna sprawa. Do zabezpieczenia wykonania przez X tych czynności wystarczy ewentualnie tryb przymusowy w administracji lub nawet zagrożenie w najgorszym razie ponownym orzeczeniem środka zapobiegawczego.

Trzeba w tej sprawie uporządkować hierarchię ważności sytuacji i coś usprawnić. Trzeba, by było tak, jak w filmach, również polskich: zapada wyrok niewinniający, więc drzwi otwierają się szeroko bez żadnych komplikacji i opóźnień.

Roman Łyczywek

NOTATKI

1.

SPRAWOZDANIE

z przebiegu konferencji Prezesów Europejskich Organizacji Adwokackich
odbytej w Wiedniu w dniach 6—8 lutego 1986 r.

W dniach od 6 do 8 lutego 1986 r. odbyła się w Wiedniu XIV doroczna konferencja Prezesów Europejskich Organizacji Adwokackich, znana również pod nazwą „Wiener Advokatensprache”. Konferencji przewodniczył — jak zwykle — Prezes